

Kraków, 2.08.2022 r.

Społeczność akademicka
Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

Choć mamy aktualnie wakacje, choć powinniśmy na chwilę chociaż odpocząć od problemów i zdarzeń związanych z naszą pracą zawodową, choć, to jednak chciałbym Panie i Panów zainteresować czymś, co mnie zbulwersowało.

Czasami słucham sobie radia Kraków i traf chciał, że akurat usłyszałem znajomy mi głosik znanej mi pani profesor. I cóż owa pani była łaskawa donieść słuchaczom?

Ano to, że uczelniana „S” poprzez obrazki zwierząt próbuje degradować niektóre osoby (które w UP już nie pracują) pozbawiając je człowieczeństwa, tak jak to robili hitlerowcy w Auschwitz, którym to porównaniem sama pani profesor epatuje. Samo powiązanie wymienione przez w/w satyrycznych rysunków do zbrodni holocaustu i Rwandy jest szokujące i może warto, aby zajęły się tym właściwe gremia Uczelni, tak troskliwie czuwające, aby w Uczelni nie panowała „mowa nienawiści”, (skoro na początku legitymuje się nazwą Uczelni).

Pani profesor zapomniała była o przesłaniu biskupa Krasickiego: przywary ludzi ukazywać poprzez zachowania zwierząt.

Zwierzęta zresztą bywają bardziej ludzkie niż niektórzy, uważający się za idealne modele człowieczeństwa.

A propos zwierzątek: pani profesor zapisała się była do I.P. („Inicjatywa Pracownicza”) której logo to nadałany, (albo wściekły) kot (lub żbik). Czy to logo (godło I.P.) nie rani uczuć pani profesor?

Taż sama pani profesor (już nie naszej uczelni) pozwala sobie też na żenujący tekst na Facebooku, w którym w sposób niegodny atakuje tych, których uważa za sprawców zwolnienia jej z pracy.

To taki bolszewicki donos, który ma zniszczyć Władze Uczelni, jednego z prorektorów no i oczywiście naszą „Solidarność”. Język tego donosu budzi ogromne zdziwienie typu: jak (była) profesor UP może tak potocznie, agresywnie, bez ładu i składu,

rzucać inwektywami, pomówieniami i kłamstwami? Dlaczego w tym donosie dominuje prymitywna argumentacja, dlaczego donos jest tak bezsensowny?

Takie teksty piszą byli gangsterzy (lub gangsterki), a nie ludzie bądź co bądź habilitowani.

Zarówno wypowiedź pani profesor w radiu Kraków jak i jej ekulubracje w Internecie potwierdzają to, że dobrze się stało, iż owa pani nie jest już pracownikiem UP.

Ps. „Bohaterka” mego tekstu swego czasu rozklejała w głównym budynku UP obrazki z hasłem „...ostał ci się jeno...Fróg”. Ta akcja godna jest, jak ktoś to określił, „córek rewolucji”.

Jak to jest, jak ktoś, kto oczekuje szacunku i uznania, nie szanuje samej (samego) siebie. Biega po uczelni z misją antyfrógową i cieszy się z tego, że mu przydzwoniła (mu – to znaczy mnie). Szkoda, że pamięć zawodzi, bo zwolniła się sama szukając lepszego jutra.

Chciałbym (podsumowując) stwierdzić, że doskonale orientujemy się w tym kto – i w jaki sposób – inicjuje działania członków „I.P.” – spod znaku wściekłego „żbika”.

Ale o tym - za jakiś czas.

Chciałbym wszystkim „urlopowiczom z UP” ale także tym osobom, które jeszcze nie są na wakacjach, życzyć pogody ducha, zdrowia ciała i odporności na ten dziwny świat.

Wszystkiego dobrego

Przewodniczący

KU NSZZ „Solidarność” UP w Krakowie

Jan Władysław Fróg

